

Odpowiedź Polski

Dziś min. Beck wygłosi w Sejmie exposé w sprawie ostatnich wydarzeń w polityce międzynarodowej i stanowiska Polski wobec tych faktów. Przemówienie przedstawiciela polityki polskiej ocenią wszyscy państwa Europy z dużym natężeniem będzie miało niewątpliwie wpływ na dalszy rozwój sytuacji międzynarodowej.

Stanowisko Polski zdecydowało bowiem o punkcie zwrotnym w układzie stosunków w Europie. Niemcy terroryzowały całą opinię, zdobyły strachem pokonały Austrię, potem w zatajonym sudeckim szan-tażu świat wojnę, wydarły Czechosłowacji niezmiernie ważne pod względem strategicznym okręgi, wreszcie za garncy dzięki polityce strachu Czechy, Słowację i Kraj-pedę. Był to okres, kiedy wydawało się światu, że siła nie mieckie nikt w Europie Środkowej nie zdoła się oprzeć. Wtedy właśnie Niemcy wysunęli żądania wobec Polski.

Polska, na propozycje niemieckie odpowiadała stanowczo nie! To krótkie żołnierskie słowo stworzyło przełom w psychice wszystkich państw europejskich. Mocarstwa zachodnie zrozumiały, że jednak jest państwo, które się nie ulekło żadnym gróźbom, które nie tylko gotowe jest bronić się rozpaczliwie, ale z zupełnym spokojem oczekuje walki, jeśli będzie ona konieczna, pewne że zakończy się może ona tylko zwycięstwem słusznej sprawy. Z chwilą od powiedzi Polski przysłała cała

polityka strachu. Stało się jasne dla wszystkich, że dalsze uleganie żądanom niemieckim to wojna, i że uniknięcie zaborów prowadzących do koniecznej wojny wszechświatowej może być tylko osiągnięte drogą zdecydowanego i twardego stanowiska państw pragnących rozwoju pokojowego, nie przez ustępowanie wobec gróźb.

To, że Polska stała się powodem załamania polityki za borów niemieckich, wywołało w Niemczech ostry atak, zaakcentowany przede wszystkim w mowie kanclerza Hitlera. Kanclerz Rzeszy podkreślił zagrożenie dostępu do morza, wyraźnie wskazując, pomimo dyplomatycznych słów, że Niemcy chcą decydująco bezwzględnie na całym wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Świat oczekuje mowy min. Becka, jako odpowiedzi na te żądania Niemiec.

Polska wielokrotnie stwierdzała, że chce rozwiązań pokojowych. Akt dobrej woli, jakim był układ z 1931 r. jest wyraźnym dowodem próby od-prężenia stosunków polsko-

niemieckich. Próba się nie powiodła. Niemcy wykorzystali lojalność Polski dla propagandy, a nawet terroru narodowo-socjalistycznego w Gdańsku. Te kroki niemieckie wywołały zaognienie, jakie dziś jest poważnym utrudnieniem w dążeniach pokojowych. Dlatego też właśnie w imię pokoju, Polska musi wysunąć żądania. Celem tych żądań Polski rozszerzenia uprawnień w Gdańsku jest wyłączenie

nie chcę umocnienia równowagi, usunięcia możliwości zaognień.

Stwierdzamy: swą zdecydowaną postawą Polska uratowała Europę przynajmniej na dziś od wybuchu wojenne go. Obecnie rolę Polski jest usunąć zaognienie i dlatego musi wysunąć żądania zapewniające Państwu Polskiemu ten tak konieczny pokojowy wpływ nad Bałtykiem.

J. W.

DZIEŃ W POLITYCE

AMBASADOR POLSKI U MINISTRA BONNET

W dniu 3 maja minister spraw zagranicznych Francji p. Bonnet przyjął ambasadora Polski p. Łukę Siewicza.

MIN. KWIATKOWSKI W POZNANIU

Wicepremier Kwiatkowski, bawiący obecnie w Poznaniu, wziął udział w nabożeństwie trzecie majowym oraz asystował przy wręczaniu armii sprężu wojskowego. Wieczorem był obecny na przedstawieniu w Operze.

ZAKAZANE ZEBRANIA S. N.
Str. Narodowe w Łodzi zapowiedziało na dzień 1 maja br. pięć zebrań dla swoich członków. Starostwo grodzkie nie udzieliło zezwolenia na te zebrań, wobec czego nie odbyły się.

GEN. JANUSZAJTIS W KRAKOWIE
Dnia 3 b.m. odbyło się zebranie, zwołane przez Str. Narodowe w Krakowie, w sali „Sokola”. Przewodził wiceprezes zarz. głównego, dr. Bielecki, generał Januszajtis, mgr. Białowicz.

Przy chronicznych schorzeniach woreczka żółciowego **Minerogen F.F.** Apteka Mazowiecka Warszawa Mazowiecka 10

Propaganda — broń groźna

Taktyka wojny totalnej przesunęła granicę linii okopów daleko w głąb kraju i rozciąga działania wojenne na cały kraj i całe społeczeństwo.

Dzięki niezwykłemu rozwojowi lotnictwa i broni pancernej, najbardziej choćby odległe od frontu miasteczka i wsie narażone będą na naloty samolotów nieprzyjacielskich i zagony czołgów, samych, samych, samych spadochronowe czy zagony kawalerii. Zagony, naloty, desanty spadochronowe kryją w sobie poważny sens, bo służą do osłabienia, a nawet złamania ducha bojowego narodu.

Jedną z najstraszniejszych broni w ręku nieprzyjaciela podczas wojny, zmierzającą do obezwładnienia przeciwnika jest propaganda. Jest to broń, zupełnie nowa i poraż pierwszy usiłowanie ją zastosować na większą skalę podczas wojny światowej. Propaganda — to słowo.

Na przykładzie Austrii i Czech mieliśmy możność stwierdzić skutki oddziaływania umiejętnie prowadzonej propagandy, której przeciwnie w przeważającej części zawdzięczają Niemcy swoje sukcesy.

Przecież oba te państwa — Austria i Czechosłowacja — liczyły po kilka milionów ludzi, w gruncie rzeczy nienawidzących Niemców i pragnących żyć we własnej państwowości. Jeśli chodzi o Czechosłowację, to nie absolutnie nie stała na przeszkodzie, by w obronie swych praw do życia mogła wystąpić z czynnym odporem. A jednak zagłuszone surmami obce, umiejętnie propagandy nie zdobyły się nawet na najmniejszy odruch, który nie przeszedłby napewno bez echa, nie mówiąc o tym, że zrehabilitowały ich przynajmniej we własnych oczach.

Sąsiadujemy z dwoma państwami, które wyspecjalizowały się w stosowaniu i metodach propagandy, zdecydowanie agresywnej i zmierzającej do ściśle określonego celu: do opanowania polskiej ziemi i polskiego narodu. Państwa te użyły broni tylko wówczas, gdy stanęło się to koniecznością i po dokładnym przestudiowaniu i obrachunku swoich i naszych sił. Obrachunku naszego wyposażenia technicznego i wartości bojowej polskiego żołnierza nie mamy potrzeby się obawiać. Nasze dotychczasowe i przyszłe możliwości w tym wypadku sprostały zadaniu. Tego jesteśmy pewni.

Właściwą wartość propagandy oceniano dopiero podczas wojny światowej. Odczuli ją najbardziej

na swej skórze obecni jej mistrzowie: Niemcy. Uważna obserwacja atmosfery panującej na froncie doprowadziła Francuzów do wniosku, że niepoślednią rolę odgrywa na froncie duch bojowy walczącego przeciwnika. Stworzono komórkę, w której preparowano specjalnie dla żołnierzy niemieckich przeznaczone wiadomości, technicznie oczywiście pacyfizmem, brakiem zaufania do rządu własnego i niedolą rodzin walczących. Wiadomości te rozrzucono przy pomocy lotnictwa lub agentów po okopach nieprzyjacielskich. Jak stwierdzono, cieszyły się one dużą poczytnością, a skutki nie dawały na siebie zbyt długo czekać. Znacznie poważniejsze jednak wyniki osiągnięto działalnością na tyłach przez popieranie ruchów opozycyjnych i dążności rewolucyjnych. Dowodem skuteczności tej akcji była rewolucja na tyłach walczącego wojska niemieckiego.

Ale i Niemcy nie pozostali w

defensywie wobec nowej broni, jaką stała się pod koniec wojny propaganda. Wysłani do Francji agenci niemieccy: Bol — Pasza, Vigo zwany Almoreyda, Duval, Dubarry, skupili w swoim ręku francuską prasę defetystyczną i spowodowali również poważne bunty w wojsku francuskim.

We Włoszech agenci niemieccy, działając w oparciu o przeciwwojenną partię Giolittiego zapoczątkowali szeroko zakrojoną akcję defetystyczną, rzucając hasło, że korzyści terenowe są nieproporcjonalnie małe do wysiłku i rozlanej krwi. Dwuletnia ich działalność doprowadziła do tego, że stali się pod Caporetto przyczyną największej klęski, jaką miała miejsce podczas wojny światowej. 400.000 dezertorów pierzchno z pola walki, siejąc panikę po całym kraju.

Propaganda jest bronią o tyle niebezpieczną, że używa się jej bez przerwy i podczas pokoju i w wypadku wojny.

Bojkot pism niemieckich szkalujących Polskę

Każdego Polaka, który znajdzie się na terytorium Rzeszy Niemckiej, uderzyć musi zupełny brak prasy polskiej zarówno w księgarniach, kioskach, jak i w lokalach publicznych. W przeciwnym razie do tego stanu rzeczy, obserwujemy w Polsce nadmiar pism niemieckich.

Obecnie, prasa niemiecka w sposób niesłychanie agresywny i arogancki odnosi się do wszelkich spraw polskich, nie cofając się

przed żadnymi kłamstwami i insynuacjami.

W tym stanie rzeczy nie możemy dłużej tolerować pism niemieckich, szkalujących Polskę.

Z uznaniem przyjęło społeczeństwo polskie uchwałę Związku Sprzedawców Gazet, którzy postanowili zaprzestać sprzedaży pism niemieckich. — Czas, aby pisma niemieckie zniknęły również z lokal publicznych.

Cały naród pod bronią imponująca postawa społeczeństwa to odpowiedź podstępny wrogom

(lub) Dzień 3-ci maja był odpowiedzią społeczeństwa polskiego na wraże zakusy. Imponujące defilady urzędowe we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej były twarzą odpowiedzi.

KURIER WARSZAWSKI tak charakteryzuje nastroje tłumów biorących udział w defiladzie: „Zwyczaj powściągliwy, niemal chłodny — wczoraj tłum warszawski szalał.”

Wzbrana fala uczuć znalazła upust. Co się w każdym od tygodni gotowało, wybuchło w dniu Trzecim Maja na ulicach Warszawy.

Wczoraj, w tych chwilach esobliwych, czuło się, jak wielka jest siła w narodzie polskim, zwartym, jedną myślą opanowanym.

ANI PIĘDZI ZIEMI!
KURIER PORANNY stwierdza, że defilada 3-cio majowa miała slegboka, przekonującą wymowę.

Cały naród trwa pod bronią, cały naród gotów jest w każdej chwili na wezwanie Naczelnego Wodza, stanąć w szeregi, wzmacniając dobrze wyszkolonymi kadrami rezerwowymi od działy szkolnej do steranych w walkach weteranów wojny światowej zbrojne ramie państwa.

Twarda, żołnierska odpowiedź otrzymał od całego społeczeństwa polskiego Hitler, którego autorytet — jak pisał **KURIER POLSKI** — jest

coraz więcej autorytetem pięści — przemocy i gwałtu. Mobilizującym przedziw sobie nie tylko pięści, ale i obrażone poczucie sprawiedliwości.

i którego metody — jak dalej pisze cytowany dziennik —

urabiają w psychice niemieckiej grunt dla bolszewizmu, dla reżimu panowania, w którym kończy się panowanie, bo kończy się autorytet.

Na defiladzie w stolicy był przedstawiciel Rzeszy. Widział naszą postawę, widział wiwat i entuzjazm tłumów, zobaczył, jaka jest nasza odpowiedź. Niechaj tę naszą odpowiedź przekaże swym mocodawcom.

Czesi i Słowacy, zamieszkali we Francji, postanowili wydawać miesięcznik, mający na celu informowanie swoich czytelników o tym, co się dzieje w ich ojczyźnie i w świecie i bronię sprawy narodowej.

Pismo to ukazuje się w języku czeskim i słowackim i nosi tytuł „La Cause Tchecho-Slovaque”. Pierwszy numer, który jest w druku i ukaże się lada dzień, przynosi artykuł p. Stefana Osuskiego. Poseł czechosłowacki w Paryżu przedstawia w nim program polityczny, który propagowany będzie przez pismo oraz podstawę prawną tego programu. Artykuł ten w wyjątkach brzmi jak następuje:

CZECHO-SŁOWACKA ISTNIEJE NADAL

Układem monachijskim z dn. 29 września 1938 r. Hitler formalnie zobowiązał się gwarantować nowe granice Czecho-Słowacji, skoro mniejszościowa kwestia polska i węgierska zostaną uregulowane. Pierwsza unormowana została umowa polsko-czesko-słowacka, druga — arbitrażem wiedeńskim. Pomimo to 14 i 15 marca 1939 r. Niemcy okupowały wojskowo terytorium czecho-słowackie. Tak więc wódz niemiecki nie dotrzymał słowa, danego w Monachium. Czyn ten woła i wołać będzie do umiarkowania ludzkości tak długo, dopóki nie zostanie naprawiony, dopóki

nie odzyska swej niepodległości.

ANEKSJA JEST NIEWAŻNA

Führer niemiecki, Adolf Hitler, dla usprawiedliwienia aneksji przytacza fakt, że 15 marca o godzinie 3.55 rano prezydent Hacha i minister spraw zagranicznych Chvalkovsky powierzyli mu losy narodu czeskiego i państwa czeskiego. Prezydent Hacha obrany został przez Zgromadzenie Narodowe Czecho-Słowackie i posłannictwem jego było rządzić państwem czecho-słowackim dla dobra i szczęścia jego ludności. Nie był więc uprawniony ani prawnie ani konstytucyjnie do wydania Czecho-Słowacji panu Hitlerowi. Dlatego też jego czyn jest prawnie nieważny.

Wynika z tego, że t. zw. Protektorat utworzony w Czechach i na Morawach, nie jest niczym innym jak nielegalnym zaborem, na rzuconym Czecho-Słowacji przez armię niemiecką. Z faktu tego wynika daleko idące konsekwencje polityczne. Ze stanowiska międzynarodowego Czecho-Słowacja istnieje nadal.

Wojskowa okupacja Czecho-Słowacji stanowi materialną przeszkodę, która uniemożliwia państwu czecho-słowackiemu wykonywanie prawa suwerenności na swym obszarze; lecz to prawo su-

werenności stale istnieje. Prawa tego przemoc okupacji nie zniszczyła i prawo to nie wygaśnie pod warunkiem, że Czesi i Słowacy nie ulegną ostatecznie tej przemocy. Wynika z tego dla nas Czechów i Słowaków zamieszkałych we Francji, Anglii, Ameryce, Rosji i Polsce obowiązek: spełnienie posłannictwa dziejowego i narodowego, t. j. zapobiec temu, by nie wygasły prawa suwerenne Republiki Czecho-Słowackiej.

PRAWO SUWERENNOŚCI NIE WYGASŁO

Prawo suwerenności Republiki Czecho-Słowackiej nie wygasło, jedyną przeszkodą, która uniemożliwia jego wykonywanie na obszarze czecho-słowackim jest okupacja tego obszaru przez armię niemiecką. Gdzie jednak moc niemiecka nie może być zastosowana, prawo to może i musi być wykonywane, gdyż od Czechów i Słowaków zależy to jedynie, nie zaś od Niemców. Przytaczam jako przykład: Gdyby rząd francuski uznał niemiecką okupację Czech i Moraw, zabroniono by mi wykonywania mých obowiązków posła Czecho-Słowacji, t. j. wykonywania prawa suwerenności mego państwa na terytorium francuskim. Musiałbym oddać Niemcom poselstwo i konsulat we Francji. Jednakże rząd francuski nie

uznał zaboru i dlatego ode mnie jedynie zależy, czy oddam poselstwo i konsulat. Nie oddałem ich. I nie oddam ich, a mianowicie dlatego, że poselstwo i konsulat Czecho-Słowacji we Francji są żywym wyrazem czecho-słowackiej suwerenności. Są konkretnym dowodem istnienia Republiki Czecho-Słowackiej.

Wynikają z tego nast. konkluzje prawne i polityczne: poselstwa i konsulty we Francji mają możliwość bronięcia interesów obywateli czecho-słowackich i mają ku temu kwalifikacje. Poselstwo i konsulat zapewnią obywatelom czecho-słowackim prawo pobytu we Francji i mają możliwość uzyskania dla nich pozwoleń na pracę.

Co się stanie, jeśli wybuchnie wojna? Dekretem z dnia 12 kwietnia rząd francuski postanowił, że cudzoziemcy zamieszkali we Francji i korzystający w niej z prawa azylu podlegają tak samo, jak Francuzi, obowiązkom ustawy o zorganizowaniu narodu na wypadek wojny. Ponieważ dla Francji Republika Czecho-Słowacka prawnie istnieje, my, Czesi i Słowacy, mamy prawo i obowiązek organizować się jako obywatele Republiki Czecho-Słowackiej, całego państwa. Jest to naszym świętym obowiązkiem. Wszyscy przygotowujemy się, wszyscy zdecydowani jesteśmy na wszystko.

Spółka Akcyjna Wielkich Płców i Zakładów Ostrowieckich

27 ub. m. odbyło się zwyczajne Walne Zgrom. Akcjonariuszów Spółki.

Działalność Zakładów Ostrowieckich wykazała dużą poprawę. W marcu r. ub. uruchomiony został Wielki Piek w Ostrowcu, nieczynny od 1929 r., oraz wznowiono eksploatację niektórych kopalń rudy w Niekłaniu. Ogólna suma faktur podniosła się o 63,8 proc., osiągając sumę zł. 51.840.185,08 w porównaniu do zł. 31.642.943,23 w roku 1937.

Koszty fabrykacji wyniosły zł. 37.956.243,65, a świadczenia socjalne zł. 2.104.602,45. Na kapitał amortyzacyjny przeznaczone zł. 3.396.339,84, doprowadzając do wysokości złotych 22.974.607,34. Kapitały własne dają razem sumę zł. 29.240.135,13, a kapitał obligacyjny wynosi złotych 2.217.825, — pozostałe wierzytelności

zł. 18.137.189, natomiast majątek płynny wynosi zł. 20.116.828,53. Majątek stały Spółki wykazywał się w bilansie sumą zł. 47.395.841,50. Bilans zamknięty zyskiem złotych 4.091.416,29.

Zebrań udzielił pokwitowania za rok operacyjny 1938 oraz postanowiło przeznaczyć z zysku na wypłatę dywidendy 7 proc., na Obronę Przeciwniecia (O. P. L.) zł. 130.000, na pomnik H. Sienkiewicza zł. 3.000, na ofiary społeczne zł. 30.000, resztę zaś po uwzględnieniu statutowej tantiemy dla Członków Rady Nadzorczej oraz przyznanej zapomogi dla pracowników, przenieść na Kapitał Rezerwowi.

Do Zarządu zostali powołani pp.: Otton Czernik, Wacław Dąbrowski, Teodor Gerlitz, Kazimierz Kindler i Konstanty Świętlicki.

Pogrzeb ś. p. ks. Domańskiego pod „opieką” Gestapo

Okazuje się, że prócz dużej ilości policji, którą ścignięto do Zakrzewa w dniu pogrzebu ś. p. ks. Domańskiego pod pozorem regulowania ruchu kołowego, zjawili się w Zakrzewie wielu nieznanych

nikomu panów, ubranych po cywilnemu. Kręcili się oni wszędzie, zwracając swoim zachowaniem uwagę uczestników żałobnej manifestacji.

Byli to gestapowcy.